

Jak ucyłem się w wojnę.

Wybuch wojny w 1939 r. zastał mnie w VI klasie szkoły Powońskiej w Dzierżkowie. W listopadzie 1939 r. została mój szkoła uciekająca i razem z kolegami i siostrami do 7 oddziału. Ruszaliśmy jednak szybko przerwać naukę gdyż ojciec mój od 1940 r. ukrywał się, pierwsze wizyty Gestapo i chęć aresztowania nas za ojca, aby zmusić go do zgłoszenia się na posterunek były powodem wyjazdu naszego z Dzierżkowie. Od tej pory razem z siostrami prywatnie co pewien czas zmieniając miejsce zamieszkania i nauka w takich warunkach była bardzo trudna. Ostatnio mieszkaliśmy z rodzicami w Lublinie i tu ucyłem mnie student wyjeżdżający z Poznania. Warunki nauki były bardzo ciężkie, ciągłe zapiski, rozstrzelanie i

awantury z Niemcami nie pozwalaty
poswiecić się bez resty książce tym
bardziej, że warunki materialne
umiesity nie do do pracy fizycznej.

W roku 1943 złożyłem egzamin z
3 kl. gimnazjum przed komisją
egzaminacyjną, która z Lublina przyjechała
do Lubawa. IV kl. (~~przebiegiem~~)
przeważałem razem z kilkoma
kolegami. Warunki nauki były coraz
cięższe gdyż ciągłe akcje niemieckie
umiesity do kilku tygodniowej tułaczki.

W roku 1944 po wypędzeniu Niemców
złożyłem maturę w Lublinie przed
komisją weryfikacyjną której przewodniczą-
cym był P. Eustachiewicz.

Obecne warunki po stracie ojca
nie bardzo pomagają mi do czynienia
dobrych postępów w nauce.

Babkiewicz Rndny Kl. I lic.